

Jurki w Brestawa.

Kl. VI

30. VII. 1942 r.

10448  
Kartki z mojego pamiętnika.  
10448

W roku 1939 kiedy nasunęła czarna chmura nieprzyjaciół na naszą ziemię i wzięta ją w niewolę polski naród był zgniewiony pod butem wroga. Robili oni wiele przykrości ludzom, którzy o niereu nie wiedzieli. Ciopiał naród i cierpi po dzień dzisiejszy, na obczyźnie w dalekich stepach Sybiru i t.d. Kiedy rano pewnego w nocy w straszliwy sposób wlecieli do mieszkania i zaresztowali mego ojca, a po trzech dniach nas zabrali i wywieźli powiadając, że wiozł nas do ojca, który miał być wywieziony w pewne miejsce. ~~mimo, że~~ Do ojca nas nie zawieźli, a jeszcze skradli nam wszystkie rzeczy, które

zabrane były przez nich do bagażowego przedziału. Wypierali nas w dalekie stepy Sybiru, gdzie zwinono nas z auta pod gołe niebo i karano nam szukać mieszkania. Wiadomo nam, że każdy się boi przyjąć cudzych ludzi do domu. Było nam bardzo przykro, ponieważ ~~ponieważ~~ <sup>widząc</sup> tę rozpacz naszą, starszka przyjęła nas do tej małej ponurej chaty w której stał stół i były rozłożone <sup>gdy</sup> pierze <sup>gdzieś</sup> wchodził tam zrobiła <sup>to</sup> ma nas wielkie wrażenie, bo zdawało nam się, że wchodzimy do jakiegoś grobowca. W pierwszych dniach było nam bardzo smutno i <sup>ale</sup> dużo, po jakimś czasie przyzwyczajaliśmy się <sup>ale</sup> myśli nasze były wciąż w naszej Ojczyźnie. <sup>zupa</sup> Myśleliśmy, że chyba stąd nie wyjedziemy <sup>ale</sup> nie <sup>straciliśmy</sup> nadzieję. ~~Jednak~~ Pan Bóg się nad nami zmiłował. Ludzie przychodzili

do nas, mówili, żeśmy już tu na wieki przepadli. ~~Nie~~ <sup>Nie</sup> jeden raz ~~było~~ <sup>było</sup> się nam serce styszcze te okrutne słowa bolszewików. ~~Wierzyliśmy~~ <sup>Wierzyliśmy</sup> a w sercu przecywałismy okropne cierpienia. ~~Wierzyliśmy~~ <sup>Wierzyliśmy</sup> swiecie, że Bóg nas nie opuści. Liczne były warunki ~~przeżycia~~ <sup>przeżycia</sup> na tych stepach. ~~Przysłali~~ <sup>Przysłali</sup> nas do robot ciężkich, nie dali nam odpoczynku nie jeden raz odnosili się do nas w bardzo niegrzecznych słowach ~~Wszystko~~ <sup>Wszystko</sup> się ~~przeżyło~~ <sup>przeżyło</sup>, a pomimo porostania na zawsze. ~~Nadszedł~~ <sup>Nadszedł</sup> radosny dzień kiedy dowiedzieliśmy się o Ojcu, że ~~jest~~ <sup>jest</sup> przy Armii Polskiej. ~~Wtedy~~ <sup>Wtedy</sup> byliśmy pewni, że skończą się nasze cierpienia tu na tych stepach Sybiru i nie bóg dokuczać nam ci bolszewicy. I po pewnym czasie przyjechał ojciec po nas, zabrał nas. Było mi bardzo

10448

przykro rozstawac sie z naszymi rodakami,  
 lecz uszytam sie, ze ~~choc~~ <sup>bolszewicy</sup> przestano sie patniec  
 na nas krzywym okiem. Mnozy okres radości  
 a następi <sup>okres</sup> bardzo <sup>duzego</sup> mi sercoplew <sup>nie</sup> poniewaz  
 nie wiedzilismy czy wyjedziemy za granice  
 natomiast wryskicie troski przemienily i dosta-  
 lismy sie szerzeliwie za granice. Chociaz jeslismy  
 jeszcze na obcej ziemi, lecz lepiej nam tu  
 niz naszym rodakom tam w dalekich stepach  
 Sybiru. Tesknota za naszym Ojczyzna  
 ogromna. Znisz i mamz tylko o niej.  
 Nasi Ojcowie przelewaja krew swoja dla nas  
 bysmy mogli wracic do wolnej kochanej  
 Polski. <sup>Idy</sup> Mysle o naszych rodakach, ktory  
 poroslali tam w tych gluchych stepach,  
 strach <sup>mnie</sup> ~~zbiere~~ <sup>bo</sup> ~~nie~~ wiadomo jakis jest  
 zycie miedzy bolszewikami - lecz nie traes

II  
 III

madzieli — napewno powrócą do tego, za czym  
 tęsknią. Wtedy będziemy wolni będziemy  
 jak dawniej w naszej kochanej Polsce.

**10448**